

OMÓWIENIA, POLEMIKI, RECENZJE

JULITA CZERNECKA
Uniwersytet Łódzki

NOWE OBLICZA MIŁOŚCI W ZGLOBALIZOWANYM ŚWIECIE

Oblicza miłości na przestrzeni ostatnich wieków bardzo się zmieniły. W społeczeństwach przednowoczesnych pragnienia jednostki były całkowicie podporządkowane wspólnocie i choć istniały namiętności oraz przed- i pozamałżeński seks, to jednak nie miłość stanowiła o tym, z kim się wtedy wiązało swój los przysięgą małżeńską. Małżeństwo miało charakter kontraktu, którego nadrzędnym celem było wspólne życie i wychowywanie dzieci oraz zapewnienie rodzinie bezpieczeństwa ekonomicznego. Wtedy ludzie nie oczekiwali uniesień emocjonalnych ani indywidualnego szczęścia. W społeczeństwie nowoczesnym jednostki uzyskały większą możliwość podejmowania decyzji dotyczących wyboru partnera. Rodzina stała się grupą bardziej intymną, opartą głównie na relacjach emocjonalnych między małżonkami i dziećmi. W połowie XX wieku upowszechniła się idea miłości romantycznej, która zakładała autorefleksję dotyczącą tego, co partnerzy wzajemnie do siebie czują, czy te uczucia są wystarczająco głębokie, żeby budować trwały związek. Miłość stała się podstawą do tworzenia dalekosiężnych planów życiowych, a druga osoba miała być dopełnieniem całości. Z kolei rewolucja seksualna lat sześćdziesiątych przyczyniła się do traktowania uczuć i atrakcyjności seksualnej jako podstaw tworzenia związków,

choć już niekoniecznie sformalizowanych i bez obietnicy „dopóki śmierć nas nie rozłączy”. Poza tym do przeobrażeń związanych z instytucją małżeństwa i związków intymnych przyczyniła się także w ostatnim półwieczu walka kobiet o równouprawnienie zarówno w sferze publicznej, jak i domowej. Tradycyjne role przypisane kobietom i mężczyznom zaczęły się zmieniać, co wpłynęło na przeobrażenia w obszarze związków. Ludzie zaczęli mieć problem z identyfikacją tego, czym jest miłość, a czym nie jest. Na początku XXI wieku wzorzec zindywidualizowanej miłości się upowszechnił. Wszystko zaczęło odnosić się do Ja, także My. Wybór partnera stał się „przygodą” dwóch osób, a nie całych rodzin, rodziców, krewnych, przyjaciół. Ślub i rozwód, potem kolejny ślub i kolejny rozwód stają się manifestacją Ja. „W scenariuszu zindywidualizowanej miłosnej odysei chodzi o pełne legend błąkanie się, obfitujące w zaskakujące zwroty, sprzeczności, niespodzianki (s. 93) — stwierdzają Ulrich Beck i Elisabeth Beck-Gernsheim¹.

Adres do korespondencji: jczernecka@uni.lodz.pl

¹ Ulrich Beck, Elisabeth Beck-Gernsheim, *Miłość na odległość. Modele życia w epoce globalnej*, tłum. Michał Sutowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013, stron 292.

Książka *Miłość na odległość. Modele życia w epoce globalnej* jest kontynuacją refleksji na temat miłości w zindywidualizowanym świecie zapoczątkowanej w pracy tych samych autorów *Das ganz normale Chaos der Liebe* (1990), od niedawna dostępnej na polskim rynku wydawniczym pod tytułem *Całkiem zwyczajny chaos miłości*². W książce poświęconej indywidualistycznej koncepcji miłości autorzy dwie dekady temu pytali o to, jakiego rodzaju zaburzenia powstają w relacjach rodzinnych oraz miłosnych w warunkach indywidualizacji. Pokazali, w jaki sposób indywidualizacja w połączeniu z romantyczną ideą miłości absolutnej zmieniła tradycyjne formy współżycia rodziny złożonej z matki, ojca i dzieci. Zaprezentowali także wielość form życia — samodzielnego macierzyństwa i ojcostwa, rodzin patchworkowych, przejściowych form bycia razem. Jednak problematyka poprzedniej publikacji Becków dotyczyła relacji par, które żyły w tym samym miejscu, pochodziły z tego samego kraju.

W książce *Miłość na odległość* poddają refleksji przeobrażenia dotyczące samego pojęcia miłości, a także sposoby jej poszukiwania czy zasady wyboru partnera. Do tego nurtu współczesnych dywagacji dotyczących miłości i relacji męsko-damskich można zaliczyć także pojęcie „czystej relacji” Anthony’ego Giddensa, który uważa, że jednostki wchodzą w związek dla niego samego, dla tego, co każda ze stron może wynieść z trwałej więzi z partnerem. Związek jest oparty na miłości i dopóki ona istnieje, relacja trwa³. O miłości pisał również Zygmunt Bauman, podejmując ważny temat końca epoki „miłości do grobowej deski” i snując refleksje nad tym, że ludzie dziś „od-uczyli” się kochać i tylko „uprawiają” miłość z kolejnymi partnerami⁴.

²tłum. Tomasz Dominiak, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2013.

³Anthony Giddens, *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*, tłum. Alina Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.

⁴Zygmunt Bauman, *Razem, osobno*, tłum. Tomasz Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2003.

Autorzy *Miłości na odległość* pokazują globalny chaos miłości, ze wszystkimi rodzajami związków na odległość. Wprowadzają nowe pojęcie rodzin światowych, które są czymś więcej niż rodzinami wielokulturowymi. To nowa jakość relacji, inny rodzaj kombinacji bliskości i odległości, równości i nierówności, które przekraczają granice krajów i kontynentów. W rodzinach światowych sprzeczności między „Pierwszym a Trzecim Światem nabierają realnych kształtów, zyskują twarze i imiona. W nich ścierają się różnice języków, różnice przeszłości, różnice porządków politycznych i prawnych” (s. 93). Mowa jest tu o parach dwunarodowych, migrantach matrymonialnych, matkach zastępczych i utrzymywaniu relacji z najbliższymi przy użyciu nowych technologii. Autorzy omawianej publikacji próbują odpowiedzieć na pytanie, czym jest współczesna rodzina, kto do niej należy, a kto nie. W jaki sposób zmiany układów politycznych, ekonomicznych wpływają na decyzję ludzi o emigracji, o wchodzeniu w związku z osobami, które pochodzą z innych kultur, mającymi inne pochodzenie rasowe i etniczne.

Miłość należy analizować, ich zdaniem, z punktu widzenia globalnego, ponieważ nabrała ona kosmopolitycznego znaczenia. Pod jednym dachem spotykają się sprzeczności różnych wzorów i norm kulturowych, role odmiennie pełnione przez kobiety i mężczyźn. Autorzy stawiają pytania dotyczące tego, w jaki sposób miłość i rodzina stają się punktem przecięcia różnych światów? Co oznacza dla miłości i intymności, kiedy miłość staje się miłością na odległość, miłością na długi dystans — ponad krajami i kontynentami? Co się dzieje, kiedy granice narodowe i porządki prawne przebiegają przez środek rodziny? Odpowiedzi przedstawiają w kolejnych rozdziałach książki.

Pierwszy, pod tytułem „Jak zwykle rodziny przekształcają się w rodziny światowe”, wprowadza czytelnika w świat globalnej miłości i tego, czym są światowe rodziny. Autorzy próbują odpowiedzieć na pytanie, czy możemy mówić o rodzinie, kiedy ludzie ze sobą nie mieszkają, nie mają jednego, lecz kilka gospodarstw domowych w różnych krajach, są różnej narodowości. Rodzinami światowymi autorzy nazywają dwa typy rodzin. Jedne to pary lub rodziny,

które żyją na różnych kontynentach, ale należą do wspólnej kultury pochodzenia „multilokalne kultury światowe”. Drugi to te pary i rodziny, które mieszkają pod wspólnym dachem, ale pochodzą z różnych krajów czy kontynentów. W rozdziale zarazem przedstawiane są także pokrótce tematy rozwijane dalej. Autorzy opisują problematykę związaną z decyzjami emigrantek pochodzących z krajów tak zwanego Trzeciego Świata (np. Filipin czy Ghany), które mimo że uzyskały wysokie wykształcenie w swojej ojczyźnie, przyjeżdżają do państw zachodnich, by znaleźć lepiej płatną pracę. Pracują najczęściej jako opiekunki do dzieci czy gospodynie domowe. Miłość i troska stają się w tym przypadku — zdaniem autorów — towarem, który podlega importowi i eksportowi, zmieniając role społeczne kobiet rdzennych i przyjezdnych — „zachodnich” i emigrantek. Poruszany jest problem nielegalnych adopcji dzieci pochodzących z krajów Trzeciego Świata przez rodziny zachodnie oraz wynajmowanie surogatek. Autorzy podejmują refleksję nad rozpadem macierzyństwa i ojcostwa na role „matki — komórki jajowej” i ojca „plemnika”, matki „zastępczej” i matki „społecznej”. Prowadzone są także rozważania na temat nowego rodzaju relacji, jakie nawiązują członkowie rodzin rozdzielonych tysiącami kilometrów, używając do podtrzymywania więzi ze sobą nowych technologii, takich jak Skype czy media społecznościowe.

„Dwa narody, jedna para: historie o wzajemnym zrozumieniu i nieporozumieniach” — to tytuł drugiego rozdziału książki, który staje się próbą odpowiedzi na pytanie, jaki wpływ na związki i jego problemy ma fakt, że parę tworzą ludzie odmienni rasowo czy etnicznie, wyznający inne religie, a co za tym idzie — pielęgnujący inne wartości i przestrzegający innych norm. Na to „otwarcie serc” i fundamentalne przekształcenie się rodziny wpływ miały — zdaniem Becków — zmiany zachodzące w sferze ekonomiczno-politycznej, które spowodowały ogromną falę migracji w ostatnich dwóch dekadach. Dzięki intensyfikacji migracji politycznych i zarobkowych, ale także turystycznych, poznają się ludzie z różnych kultur i „okazja rodzi miłość”. Autorzy zwracają także uwagę na to, że dzięki nowym technologiom można dziś szukać miłości

korzystając z serwisów randkowych, które funkcjonują ponad granicami narodowymi. Internet zmienia przy tym społeczną jakość relacji miłosnej: oddziela intymność od ciała, intymność od osoby. Powstaje sfera globalnego, ale jednocześnie anonimowego życia intymnego. Autorzy opisują także globalizację miłości przez pryzmat problemów par, które aby być razem, muszą najpierw pokonać bariery prawa emigracyjnego, udowodnić swoją miłość urzędnikom, a potem uczyć się funkcjonowania w nowej dla siebie rzeczywistości. Zazwyczaj bowiem w swoich krajach mieli ustabilizowaną sytuację zawodową, określoną pozycję społeczną, a po „przeprowadzce za miłością” muszą to wszystko budować od początku.

W następnym rozdziale „Ile odległości, a ile bliskości zniesie miłość?” Beckowie stawiają pytanie, czy miłość na odległość zwiastuje jej koniec, czy może jej romantyczniejszą wersję? Z jednej strony z pewnością miłość na odległość może uchodzić — ich zdaniem — za wyższą formę relacji romantycznej, która zrzuca więzy społeczne, kulturowe i nie wymaga geograficznej bliskości. Współczesny świat nie tylko daje możliwość stworzenia związku z osobą, która pochodzi z innego kontynentu, ale także umożliwia trwanie tego związku dzięki słabszej kontroli społecznej, uwolnieniu od reguł przynależności do grupy narodowej czy etnicznej, klasy społecznej. Autorzy poruszają tu także kwestię nieustannego poszukiwania partnerów w świecie wirtualnym. Piszą o miłości w internecie jako miłości wyobraźniowej, która jest rodzajem fantazji umożliwiającej cielesną nieobecność, anonimowość i ciągłe poszukiwanie nowości. Poruszana jest także kwestia zmian w obszarze intymności między partnerami i relacji seksualnych. Miłość „uprawiana” poprzez nowe technologie to miłość pozbawiona zmysłowości, a w kulturze zachodniej to właśnie fizyczna bliskość staje się podstawą trwałości relacji. Kochankowie, małżonkowie, żyjąc na odległość i kontaktując się ze sobą emailowo, rozmawiając na skype czy esemesując z jednej strony są wolni od codzienności i rutyny, z drugiej strony — wpadają w pułapkę idealizacji partnera, co po jakimś czasie może uniemożliwić im realne funkcjonowanie. Miłość na odległość —

zdaniem autorów — ma także inne oblicza: to miłość matki do dzieci zostawionych na drugiej półkuli, to miłość osób rozwijających karierę zawodową, żyjących nieustannie na walizkach.

„Światowy rynek, światowe religie, światowe ryzyko, światowe rodziny — jak powstają globalne wspólnoty losu” — to tytuł następnego rozdziału poświęconemu problematyce kosmopolityzacji, która dla autorów oznacza współzależność gospodarczą, polityczną i etyczną między jednostkami, grupami i narodami ponad etnicznymi, religijnymi czy narodowymi granicami. Kosmopolityzacja wspólnego losu oznacza, że „ten globalny Inny” stał się częścią naszego życia. Emigrant staje się wrogiem, bo zabiera pracę i dobrobyt, a jednocześnie można się w nim zakochać. Kosmopolityzacja sytuacji życiowych jest związana jakby z dotykaniem innych światów, ale nie z otwartością na te światy. To także wspólnota losu odnosząca się do ryzyk światowych związanych z problemami ekologicznymi, konfliktami wojennymi, kryzysem ekonomicznym czy rozwojem technologii. Autorzy podkreślają, że przeżycie „wszystkich nas” zależy od współdziałania na rzecz rozwiązywania tych kwestii. I właśnie dzięki nowym platformom działania i porozumiewania się kosmopolityzacja wkracza w mikrowymiar życia społecznego, wkracza w codzienne życie jednostek, umożliwiając spotkanie z Innym i dając kolejną okazję do miłości.

W rozdziale „Migrantki matrymonialne: sen o lepszym życiu” mowa jest o kobietach i mężczyznach, którzy decydują się na wejście w aranżowane związki w poszukiwaniu możliwości nowego i lepszego życia. Autorzy zwracają uwagę na to, że migracja małżeńska dokonuje się najczęściej pomiędzy krajami biednymi, należącymi do Drugiego lub Trzeciego Świata, a bogatymi państwami Zachodu. Jak słusznie podkreślają, bogate kraje poprzez transmitowanie wartości demokratycznych do krajów biedniejszych, przekazują też wiedzę na temat równości i sprawiedliwości. I to, ich zdaniem, rodzi w obywatelach krajów uboższych nadzieję i oczekiwania dotyczące życia w lepszych warunkach. To marzenie może być spełnione najszybciej właśnie przez bogaty ożenek lub zamążpójście. Zwracają przy tym uwagę na wszel-

kie patologie, które pojawiają się w tym kontekście — oszustwa matrymonialne, manipulacje uczuciami, wykorzystywanie seksualne, handel kobietami i zbrodnie na tym tle. I jak słusznie zauważają, to wykorzystanie nie dotyczy tylko kobiet, ofiarami są także mężczyźni. Podkreślają jednak, że małżeństwo nigdy nie jest oparte tylko na miłości lub tylko na czynnikach instrumentalnych, zazwyczaj niezależnie od głównej motywacji wchodzą także inne kategorie czynników, więc nie można w tak uproszczony, jednowymiarowy sposób, interpretować migracji matrymonialnych.

Kolejny rozdział „Migrujące pomoce domowe: miłość matczyzna z oddali” zawiera opis tego, jak wraz ze wzrostem aktywności zawodowej kobiet w krajach zachodnich pojawiła się potrzeba przekazania poza rodzinę prac domowych i opieki nad dziećmi. Ta część rozważań poświęcona jest zrozumieniu historycznych i współczesnych uwarunkowań, które wpłynęły na globalizację pracy rodzinnej i kobiecą migrację pracowniczą, a także jej społecznych konsekwencji. Migrantki, które przenoszą się do bogatszych krajów, najczęściej zostawiają mężów i dzieci w swojej ojczyźnie, i aby podtrzymać z nimi kontakt praktykują „miłość na odległość”. Jednocześnie zajmują się cudzymi dziećmi, przelewając na nie swoje matczyne emocje. Warto zwrócić uwagę na to, że wyemancypowane kobiety pochodzące z krajów zachodnich, aby móc realizować wartości indywidualistyczne (między innymi mieć czas na własne pasje, karierę zawodową), same wykorzystują nierówność kobiet na poziomie światowym, zatrudniając we własnym domu pomoc domową. Beckowie słusznie zauważają, że jest to przejaw „nie-dokończonej rewolucji społecznej” w obszarze relacji między płciami, ponieważ również kobiety zachodnie są w większym stopniu obciążone obowiązkami domowymi, ciągle nie ma równości i równouprawnienia w tym obszarze między kobietami i mężczyznami.

„Czy męskość słabnie? Dlaczego w rodzinach światowych wygrywają kobiety” — rozdział w całości poświęcony ciekawym rozważaniom dotyczącym nowego porządku płci. We współczesnym, zglobalizowanym świecie relacje między płciami nie są już bezdyskusyjne

oparte na tradycji, a dzięki temu rodzi się nowa jakość relacji dotycząca wyboru partnera i nowego porządku w rodzinie. Należy pamiętać, że tradycyjna forma rodziny obejmuje hierarchię płci, w której mężczyzna ma przewagę i autorytet. Z kolei nowy porządek płci — według autorów książki — ułożony jest według reguł równouprawnienia. Mężczyźni zatem tracą przywileje, które mieli w tradycyjnym społeczeństwie. Kobiety pochodzące z krajów patriarchalnych, wychodząc za mąż w krajach zachodnich, w większym stopniu mają wpływ na podejmowanie decyzji dotyczących ich samych i rodzin. Zyskują transnarodowy awans społeczny. Migracje do krajów zachodnich to także droga ucieczki dla kobiet z Trzeciego czy Drugiego Świata, gdy nie mogą uzyskać rozwodu, a ich małżeństwa są nieszczęśliwe. Autorzy podkreślają, że nowy porządek płci przyczynia się do tego, że mężczyźni przegrywający na lokalnym rynku matrymonialnym i chcący utrzymać tradycyjny podział ról, zmuszeni są poszukać żon w krajach jeszcze bardziej patriarchalnych. Następuje zatem swoiste zderzenie światów, jeśli spotykają się kobiety i mężczyźni z krajów niezachodnich, tradycyjnych, z zachodnimi, nowoczesnymi.

Rozdział następny pod tytułem „Moją matką była hiszpańska komórka jajowa: o turystyce «za dzieckiem» i globalnych rodzinach pachworkowych” zawiera opis nowych form i możliwości ingerencji w życie człowieka, zapłodnienie i rodzicielstwo, jakie daje obecnie połączenie medycyny, biologii i genetyki. „Ów biologiczny fundament ludzkości wchodzi właśnie w strefy wpływów technologii, rynku globalnego, globalnych nierówności i międzynarodowego podziału pracy. Rozpadają się tym samym znane koordynaty: ojciec — matka — dziecko” (s. 206). Autorzy zadają sobie i czytelnikowi wiele pytań dotyczących kwestii macierzyństwa „do wynajęcia”; tego, kto należy do rodziny, a kto nie; jakie są więzi i kto czego od kogo oczekuje; w jaki sposób kształtuje się miłość między wieloma rodzicami a dzieckiem. Poruszane są kontrowersje, jakie wzbudza nowoczesna medycyna reprodukcyjna, kruchość tradycyjnego modelu rodziny i pojawienie się nowych sposobów życia. Dalej badają motywy, koszty finansowe, emocjonalne i reguły prawne, które umożliwia-

ją „utowarowienie” dziecka. Poruszają kwestie etyki zastanawiając się, czy „kupno” dziecka to forma pomocy komuś, kto sam dziecka nie może urodzić, czy jedynie posunięcie o charakterze instrumentalnym. Co oznaczają pojęcia „matka” i „ojciec”, jeżeli dziecko zostało spłodzone na zamówienie w laboratorium z materiału biologicznego obcych osób. Beckowie opisują także emocje dzieci, które dowiadując się o swoim genetycznym rodowodzie, chcą mieć prawo poznać biologicznych rodziców. Poruszają kwestie ważne z punktu widzenia budowania tożsamości jednostki, która oskarża własnych rodziców o to, że „kupili ją taniej”, wykorzystując globalne nierówności między krajami. W końcu autorzy zadają nam wszystkim pytanie, czy aby nie mamy do czynienia z realną wizją frankensteinowskiej real-groteski i nieludzkim światem? Na to pytanie każdy z nas musi sam sobie odpowiedzieć.

Rozdział „Razem, ale osobno: model światowych rodzin” stanowi podsumowanie dotychczasowych rozważań — dotyczących wykluczonego „Innego” jako części naszego życia; globalnych nierówności, które stają się „realnymi ludźmi; miłości na odległość, którą podtrzymują nowe technologie; kwestii związanych z ograniczaniem prawa narodowego i w końcu religijnej wojny o „dobrą rodzinę”. W rozdziale tym autorzy przede wszystkim pokazują przejście od rodzin jednonarodowych i bliskich do światowych i dalekich. Kreślą obraz tego, w jaki sposób przebiega konfrontacja z obcością świata w samym wnętrzu rodziny i miłości. Zwracają uwagę na kwestie ważności wzajemnego ustalania przez partnerów sensów dotyczących znaczeń używanych przez nich pojęć, czasu, przestrzeni, norm i wartości. Beckowie nazywają to refleksyjną negocjacją znaczeń i sensów. Na uwagę zasługuje pokazanie, w jaki sposób nierówności wdzierają się do samej rodziny, kiedy jeden z partnerów jest obywatelem pierwszej kategorii, a drugi — drugiej. W rozdziale tym znajdziemy także opis problemów, z którymi borykają się rodziny światowe — trudności z zawarciem lub zalegalizowaniem związku, ale i z rozwodem.

Książkę zamyka rozdział pod tytułem „Jak bardzo otwarte na świat są rodziny światowe

we”, zawierający rodzaj podsumowującej refleksji dotyczącej tego, co w zglobalizowanym świecie oznacza miłość, z czego składają się rodziny światowe i w jaki sposób sprzeczności ich dotyczące określają samorozumienie. „Aby zrozumieć, co dziś oznacza miłość — piszą autorzy — trzeba pojąć nie tylko samą miłość, ale także to w jaki sposób zachodzą dziś na siebie jaźń, granice, świat i miłość [...]. Nie operujemy (jak to określił Jürgen Habermas odnośnie do swojej teorii sfery publicznej) na terytorium neutralnym kulturowo. Tak jak pozbawione kontekstu rozumienie rodziny prowadzi do fałszywych uogólnień, tak też rozumienie rodzin światowych w oderwaniu od kontekstu zniesie nas na manowce” (s. 257–258).

Należy pamiętać, że ponowoczesność przyczyniła się do tego, że życie osobiste stało się nigdy niedokończonym przedsięwzięciem, generującym wciąż nowe wyzwania i obawy. Zmiana definiowania miłości niewątpliwie wpłynęła na zdestabilizowanie dotychczasowego porządku społecznego, ponieważ we współczesnym świecie stało się już normą, że ludzie zakochują się i odkochują, zmieniając partnerów przeprowadzają się z kraju do kraju, zamieniając życie w jednej kulturze na życie w innej kulturze, awansują w hierarchii społecznego prestiżu lub w niej spadają.

Książka *Miłość na odległość. Modele życia w epoce globalnej* zabiera nas w cenną i niezwykle inspirującą intelektualną podróż do nowego rozdziału historii społecznej, w którym miłość, rodzina, obcość świata często tworzą paradoksalne połączenia. Okazuje się, że rodziny światowe to pojęcie zbiorcze określające ich kulturową wielość. Autorzy pokazują, jak wiele istnieje różnych wariantów rodzin światowych i rozumienia tych wariantów. Tę teorię miłości na odległość i rodzin światowych należy traktować — zgodnie z intencją jej autorów — jako postuniwersalistyczną i postzachodnią, ponieważ musi być interpretowana w konkretnym kontekście kulturowym i społecznym. Książkę znakomicie się czyta. Jedynym i drobnym mankamentem są częste powtórzenia i powroty do tematów już wcześniej omawianych. Lektura zmusza do refleksji nad rywalizacją między światem kobiet i mężczyzn, światem patriarchy i egalitaryzmu. Pokazuje, w jaki sposób na poziomie rodziny i relacji damsko-męskich zderzają się wartości nowoczesne z tradycyjnymi, w których dla jednych równouprawnienie to dewiacja, dla innych norma. „Nie chodzi zatem wyłącznie o rodzinę, ale o przyszłość ludzkości. Chodzi o przyznanie się do tego lub innego porządku rodziny czy miłości” — piszą Ulrich Beck i Elisabeth Beck-Gernsheim (s. 256).

IWONA STASIK

Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie

MARGINESY SEKSUALNOŚCI, CZYLI CO Z TĄ NIENORMATYWNOŚCIĄ?

Studia z zakresu teorii queer w Polsce wciąż są ulokowane na marginesie, choć powoli przebijają się do naukowego mainstreamu. Potwierdza to choćby ukazanie się książki Jacka Kochanowskiego na temat socjologii seksualności¹. Zanim przejdę do jej przedstawienia, chciała-

bym zarysować perspektywę teorii queer, co pozwoli na ulokowanie monografii Kochanowskiego w szerszym kontekście rozwoju myśli socjologicznej i społecznej.

Wspomniana marginalność teorii queer w Polsce nie oznacza, że jest tak wszędzie na świecie. W „zachodniej”² teorii socjologicznej

Adres do korespondencji: stasik.iwona@gmail.com

¹Jacek Kochanowski, *Socjologia seksualności. Marginesy*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013, stron 227.

²Mam tutaj na myśli przede wszystkim kraje Europy Zachodniej i Północnej (częściowo też Południowej), Stany Zjednoczone, Kanadę oraz Australię. Na temat socjologii rozwijanych w innych regionach świata zob. Michael Burawoy,